Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69 | I. Rok | Warszawa, dn. 20 lipca 1937 r. | 41

STALIN MAŁĄ LITERĄ !

Moskwa, tel.wł. - W wielu sowieckich dziennikach prowincjonalnych ostatnio zaczęto drukować imiona własne i nazwiska małą literą przy czym wyjątków nie robi się nawet dla "najwyższych przedstawicieli władzy". Pociągnięty do odpowiedzialności redaktor dziennika na Północnym Kaukazie, objaśnił, że w drukarni brakuje dużej litery "S", wobec czego on musi używać w nazwiskach małej litery. Inny dziennik "Droga Salina" tłumaczy się tym, że zabrakło mu w kasztach cyfry "7" więc zastąpiono ją przez duże "S", której wobec tego zabrakło dla tekstu.

"Prawda" z dn.29.VI. zgadza się z tym, że drukarnie prowincjonalne niedostatecznie są zaopatrzone w czcionki. Ale jednocześnie dziennik stawia pytanie: dlaczegóż jednak w drukarniach brakuje właśnie duże "S", a nie innej litery?. /A.P.A./.

ŻYDZI NA KREMLU.

Moskwa, tel.wł.- Od pewnego czasu lansowana jest systematycznie wersja o wzroście ... antysemityzmu w ZSRR, przy czym "naczelnym antysemitą"ma być "słoneczko" Związku Radzieckiego tow.Stalin.

Nie mamy powodu nie wierzyć, że tak jest. Za antysemityzmem Stalina przemawia chociażby fakt, że zrezygnował z nadobnej tow.Kaganowicz, natomiast po dziś dzień nie może zrezygnować ze stałej pomocy następujących towarzyszy: S.Weinberga, J.Lewinsohna, M.Krola, B.Weisbroda, L.Limtschera, L.Fuksa, M.Margulisa i M.Rappoporta. Wszyscy wymienieni wchodzą w skład "nadwornej" ekipy lekarskiej, składającej się wogóle z 11 lekarzy, dniem i nocą czuwających nad zdrowiem wodza proletariatu. Ze na 11 lekarzy - 8 to reprezentanci narodu wybranego, to najprawdopodobniej dlatego, że ... Stalin jest antysemitą./A.P.A./.

NOWI LUDZIE.

Moskwa, tel.wł.- Nieskłonna naogół do samobiczowania "Prawda" w Nr.183 ostro atakuje w notatce redakcyjnej świeżo w świat wypuszczonych sowieckich inżynierów budowy maszyn.

"Zasób wiedzy, - pisze "Prawda", - jakim ci ludzie z "wyższym wykształceniem" rozporządzają nie stanowi nawet 1/10 tego co potrafi przeciętnie zdolny mechanik pracujący w którejkolwiek fabryce sowieckiej". Przyjemny objaw, nie ma co. /A.P.A./.

"POLSCY" NAUCZYCIELE W ZSRR

Moskwa, tel.wł.- W Nr.90 "Trybuny Radzieckiej" znajdujemy obszer-

/d.c. na str.2-ej/.

ny artykuł omawiający wyniki egzaminów w Polskiej Szkole Pedagogicznej w Mińsku. Autor tego artykułu, niejaki Bojarski, stwierdziwszy na wstępie, że wyniki tych egzaminów są n i e z a d a w a l a j ą c e, tak pisze dalej:

"Najsłabszą stroną szkoły są języki i matematyka. Wielu studentów lepiej opanowało ustne przedmioty, niż piśmienne. Częste bywały wypadki że studenci znali dobrze reguły gramatyczne, lecz nie umieli ich stosować, gdyż język ich jest nadto ubogi.

W Polskiej Szkole Pedagogicznej znalazł sobie przytułek "wykładowca" Łaszkiewicz, który stał się pedagogiem dzięki sfałszowaniu dokumentów. Rzecz jasna, że studenci nie żywili żadnego szacunku do tego oszusta, który sam nie był w stanie rozwiązać zadań zadawanych studentom. Mimo, że wszyscy wiedzieli dobrze co to za ptaszek, pracował on do ostatniej chwili.

LK. Oświaty Białorusi nie troszczył się zbytnio o stan Polskiej Szkoły Pedagogicznej. Szkoła pozostawiona była samej sobie, pozbawiona bolszewickiego kierownictwa. Na czele LK. Oświaty Białorusi stał wróg narodu-szpieg faszystowski Djakow. Spodziewamy się, że nowe kierownictwo LK.Oświaty zwróci więcej uwagi na podniesienie poziomu i usunięcie braków w Polskiej Szkole Pedagogicznej w Mińsku.

Praca wychowawcza dyrekcji i komitetu miejscowego związku zawodowego sprowadzała się jedynie do ogłaszania w każdym numerze gazetki ściennej "listy honorowej" i "listy hańby"/!/. Na pierwszej figurowało kilka nazwisk studentów, którzy mieli oceny celujące. Na drugiej było kilkadziesiąt nazwisk uczniów posiadających oceny złe i b.złe. Było to jednak tak codziennem zjawiskiem, że nikt nie przejmował się tym.

Pisze tak ta sama "Trybuna Radziecka", która parę miesięcy w właściwy sobie, ordynarny sposób polemizowała z publikowanymi w prasie polskiej artykułami świetnego znawcy Związku Radzieckiego Ryszarda Wragi, który udowadniał, że "polskość" w Sowietach jest .... fikcją. /A.P.A.

NA POLACH ZSSR.

Moskwa, tel.wł.- Pod takim tytułem czytamy w Nr.182 "Prawdy":

"Cztery żniwiarki np. zostały odremontowane, ale do trzech brak.. części zamiennych. Czekamy na nie oddawna, ale już chyba w tym roku nie nadejdą, a oczywiście brak tych części zamiennych może zgubnie wpłynąć na rezultaty żniw.".

Powiesz Czytelniku: "drobnostka". Istotnie, drobnostka, którą nie zaprzątalibyśmy twojej uwagi, gdyby nie jeden szczegół. Oto w tymże numerze "Prawdy" podobnych "drobnostek" jest ni mniej ni więcej tylko 11. Starczy jak na "raj proletariatu"?. /A.P.A./.

CHLEB i... truskawki!.

Moskwa, tel.wł.- Upłynęło już 2½ roku od chwili anulowania systemu kartkowego, lecz dotychczas w Leningradzie nie mogą zorganizować należytego zaopatrzenia ludności w pieczywo. Tak żali się "Czerwona Gazeta".

Istotnie powodów do utyskiwań jest aż nadto. Chleb razowy zawsze bywa wilgotny. Bułki francuskie i zewnętrznie i smakiem nie przypominają tychże bułek z przed dwóch lat. Bardzo obniżyła się jakość i innych gatunków chleba i wszelkiego pieczywa. Przy tym piekarze pieką tylko te gatunki pieczywa, jakie są dla nich wygodniejsze, i nie wymagają wielkiego zachodu, nie licząc się wcale z gustami publicz-

/d.c. na str.3-ej/.

ności.

Więc z chlebem i pieczywem jest nie dobrze. Za to, - jak donosi tenże dziennik, - Leningrad będzie zaopatrzony .... w najświeższe truskawki. Będą one dostarczane z okręgu Worońskiego.... samolotami.

Jest to typowy przykład gospodarki sowieckiej: truskawki - samolotami, a dobrego chleba nie ma. /A.P.A./.

PRZEMYSŁ SOWIECKI.

Moskwa, tel.wł.- Przemysł sowiecki posiada dziwną właściwość - produkowania rzeczy niepotrzebnych. Praca wre, plan wykonywuje się w 105%, lecz potrzebnych dla kraju wyrobów jak nie było tak nie ma.

W ZSSR nastąpił okres zbiorów, każdy dzień jest drogi. Tymczasem jak donosi "Za Industrializację" z dn.27.VI. produkcja maszyn rolniczych kuleje na wszystkie cztery nogi.

"W tym roku, - pisze dziennik", - zakłady Gławszelmasza /maszyny rolnicze/ pracują poniżej wszelkiej krytyki. Zamówienia nie wykonano na czas. Wobec tego powstało bardzo realne niebezpieczeństwo, że dostawa maszyn potrzebnych do zbiorów zostanie spóźniona".

Dalej dziennik podaje, że Gławsielmasz "nie dodał" przeszło 2 i pół tysiąca maszyn. W praktyce oznacza to, że tyleż kołchozów nie będzie w stanie zebrać urodzaju, który w tym roku zapowiada się naogół nieźle. Przy kiepskiej organizacyj, nawet dobre urodzaje nie ratują sytuacji kołchozów./A.P.A./.

LIKWIDACJA STOWARZYSZENIA OBRONY WOLNOŚCI I SUMIENIA W POLSCE.

Decyzją Starosty Grodzkiego Sródmiejsko Warszawskiego zostało rozwiązane Stowarzyszenie Obrony Wolności i Sumienia w Polsce, za przekroczenia statutowe i działalność wywrotową. Po zlikwidowaniu organizacji wolnomyślicielskich wspomniane Stowarzyszenie przyjęło ich spuściznę. Władze bezpieczeństwa jednak położyły kres dalszej działalności Stowarzyszenia. /A.P.A./.

ŹRÓDŁO NA WYDAWNICTWO "DĄBROSZCZAKA".

Międzynarodowa brygada im.Dąbrowskiego "Czerwonej Hiszpanii" posiada własny organ prasowy pn. "Dąbroszczak", subsydiowany jak się okazuje przez Komintern. Jak donosi nasz korespondent z Hiszpanii, p.Matuszczak Komisarz polityczny brygady otrzymał z końcem czerwca r.b. z Kominternu 100.000 pesetów subwencji na wydawnictwo, z zapewnieniem dalszych miesięcznych dotacji w sumie 10.000 pesetów miesięcznie. /A.P.A./.

TEROR CZEKISTOWSKI W HISZPANII.

W "Biuletynie informacyjnym" organie Anarch.Syndykalistycz.Krajowej Konfederacji Pracy ukazała się notatka, którą ze względu na charakterystyczną treść zamieszczamy dosłownie: "Nie dawno zdemaskowaliśmy istnienie "karcerów prywatnych", pozostających na usługach policyjnej organizacji typu czekistowskiego, a podporządkowanej partii komunistycznej. Zadaniem tych organizacyj czekistowskich jest przeprowadzenie na drodze teroru tego, czego partii nie udało się przeprowadzić drogą zdolności politycz.organiz. Wypadki nadużycia władzy i sadyzmu ze strony członków partii komun. zajmujących poważ-

/d.c. na str.4-ej/

niejsze stanowiska w hierarchii urzędniczej, czy też wojskowej są na porządku dziennym.

W różnych miejscowościach wykryto szereg nadużyć, lecz najbardziej karygodne wypadki miały miejsce w prowincji Murcia. Kierownik Czeki prowincji Murcia, aktywny działacz komunistyczny i jego sztab jeszcze pozostają na wolności, jest to wstyd i hańba, miejsce dla nich - więzienie, - kula. /A.P.A./.

LIKWIDACJA CZASOPISM ANARCHISTYCZNYCH I TROCKISTOWSKICH W CZERWONEJ HISZPANII.

Komuniści likwidują w przyspieszonym tempie prasę trockistowską i anarchistyczną, a mianowicie: W Kartagenie, organ **Anarcho-Syndykalistyczny** Krajowej Konfederacji Pracy, pn."Cartagena **Nueva**". W Walencji, czasopismo grup anarchistycznych pn. "Levante Nosotros". W Madrycie "C.N.T.- organ trockistów. /A.P.A./.

WALKA NA NOŻE.

Przed paru tygodniami, prasę całego świata obiegły wieści o rewolcie anarchistycznej w Katalonii . Czytelnik polski nie bardzo orientując się w podłożu tej walki, częstokroć zbytecznie wyolbrzymia sobie pewne elementy, to znów błądzi po ślepych torach gdzieś tam zasłyszanych, bałamutnych informacyj o hiszpańskich anarchistach i hiszpańskiej partii komunistycznej.

Możnaby oczywiście przejść do porządku dziennego nad tym, co się dzieje w Hiszpanii, która jest wszakże tak bardzo od nas odległa, gdyby nie fakt, że teren półwyspu Iberyjskiego stał się ... królikiem doświadczalnym, na którym, niestety, cały świat ma okazję obserwować działalność czerwonej zarazy. Dla Polski, która jest bezpośrednim sąsiadem Związku Radzieckiego, obserwacje takie, to materiał nader cenny i wysokogatunkowy.

Walka z anarchistami, oficjalnie rozpoczęta przez raczej nawet socjalistyczny rząd hiszpańskiego Lenina p.Caballero, w rzeczywistości jest .... przewidzianą w planie "politbiura" Partii Komunistycznej Hiszpanii jedną z rozgrywek w misternym planie walki o władzę.

Wywaleniem otwartych drzwi należałoby nazwać udowadnianie zależności P.K.H. od Kominternu. Jest to fakt niezbity, zresztą często i chętnie wykorzystywany przez tę partię, że chociażby przypomnimy ostatnie plenum P.K.H. w Walencji, podczas którego zarówno Jose Diaz jak i Dolores Ibarruri /Pasionaria/ o zależności tej wielu i z dumą mówili, podkreślając w ten sposób istnienie potężnego protektora.

Liczbowo bardzo słaba, P.K.H., która w obecnym rządzie posiada zaledwie dwie teki, odgrywa mimo to w życiu republiki hiszpańskiej decydującą rolę, układając stosunki wewnętrzne tudzież zewnętrzne tak, jak jej, a raczej Kominternowi jest wygodnie.

Czym to się tłumaczy?.

Organizacyjnie P.K.H. wysuwa się na czoło wszystkich organizacyj politycznych w dzisiejszej Hiszpanii. Zarówno "politbiuro" jak i komisja agitacji i propagandy dwie najważniejsze komórki organizacji, trzeba to przyznać bezstronnie, są zmontowane tak precyzyjnie, a jednocześnie tak bardzo mocno, że na tle ogólnego chaosu panującego w tej chwili w czerwonej republice, odbijają się nader korzystnie. Ba, ale najlepsza organizacja nie potrafiłaby nic zdziałać, gdyby partia nie miała oparcia z zewnątrz.

/d.c. na str.5-ej/.

Chcąc dać objektywne naświetlenie wpływów sowieckich w Hiszpanii czerwonej, zgóry rezygnujemy z może bardzo sensacyjnej i barwnej, ale poważnie przytępiającej ostrość zagadnienia, przesady. Komintern, który ostatnimi czasy przejawia tak "żywe" zainteresowanie naszym krajem, zasługuje na to, aby go poznać możliwie jaknajdokładniej. Będziemy więc cytowali tylko fakty.

1-o. po zdobyciu Malagi paryskie biuro Kominternu przysłało swego "attache" do "politbiura" K.P.H. tow. Wajssmana. Ponadto przyjechało z Moskwy do tegoż "politbiura" dwuch "doradców" tow. Riaznikowa zastanawiająco doskonale mówiący po hiszpańsku i po.... polsku i tow. Glaubera.

2-o, instrukcja Kominternu dla P.K.H. z dn.7 kwietnia r.b. mówi na 14 stronach maszynopisu o konieczności stopniowego likwidowania anarchistów, w pierwszej linii domagając się całkowitego usunięcia członków F.A.I. z organizacji komisarzy politycznych. Plan likwidacji miał przedłożyć kolegium partyjnemu wyżej wspomniany tow. Riaznikow.

Zacytowaliśmy tylko dwa konkretne fakty współpracy Kominternu z P.H.K., dwa najbardziej aktualne dla naświetlenia istotnego podłoża rewolty anarchistycznej, a jednocześnie w 100% sprawdzone. Ludzie, których w punkcie 1-ym wymieniamy przebywają w Walencji, o ile nam wiadomo po dziś dzień, można się do nich zameldować w siedzibie "politbiura" partii, jeśli oczywiście nie obdarzono ich innymi, bardziej hiszpańskimi nazwiskami, o instrukcji Kominternu wiedzą znakomicie czołowi członkowie F.A.I., jeśli jeszcze dzisiaj żyją.

I tu właśnie jesteśmy u źródła przyczyny rewolty anarchistycznej. Anarchiści katalońscy mają coprawda bardzo mało wspólnego z Bakuninem, ale mimo to, a może właśnie dlatego są solą w oku Moskwy i Kominternu, a więc i Partii Komunistycznej Hiszpanii. Początkowa partia ta, znów działając wedle wskazówek "z góry" usiłowała pogodzić się z anarchistami i zjednoczyć w obliczu wspólnego wroga F.A.I. pozornie zgodził się, ale na specjalne sentymenty, któreby mogły osłabić prężność organizacji - nie reflektował. Potem zaczęły się drobne tarcia, których źródłem była bodajże śmierć Duruttiego.

Durutti, ten niewątpliwie wspaniały przywódca anarchistów, zginął nie na polu walki, tak jak pisały gazety całego świata, ale padł, zrobiwszy trzy kroki po wyjściu z samochodu, którym przyjechał na tyły frontowe. Oczywiście mógł zginąć od zabłąkanej kuli, ale również dobrze mogła to być, i bodajże była napewno kula kogoś ze .... swoich. Anarchiści mówią, że zastrzelili Duruttiego komuniści, dla których solą w oku był jego niezaprzeczalny talent wojskowy. Komuniści bezustannie lansują wersję, iż zabójcami byli ... anarchiści, niezadowoleni ze zbyt twardej dłoni swego przywódcy.

Wszystkie rewolty w hiszpanii republikańskiej, zaczęto od tego czasu zwalać na ... anarchistów, jako element niekarny, nieopanowany. M.in. zgrabna propaganda P.K.H. zwaliła również na anarchistów winę za krwawą rewoltę kilku wsi pod Walencją, w marcu r.b.

Po zwycięstwie pod Guadalajarą konieczność likwidacji anarchistów, jako organizacji, która mogła najpoważniej szkodzić komunistom w ich zamierzeniach skierowanych w stronę całkowitego opanowania władzy, stała się jeszcze bardziej paląca. Propaganda, mimo wszystko nie dawała takich rezultatów, jakich spodziewano się, anarchiści mieli dużo sympatyków, a organizacja C.N.T. przedstawiała bastion prawie nie do zdobycia. Instrukcja Kominternu rozwiązywała do pewnego stopnia ręce. Ponieważ jednak wszystkie organizacje polityczne na terenie Hiszpanii posiadają własne wywiady, więc wywiad F.A.I. szybko dowie-

/d.c. na str.6-ej/

dział się o tej instrukcji i o planach P.K.H., umiejętnie sugerowanych premierowi Largo Caballero.

Tragizm sytuacji spowodowany został tajnym biuletynem F.A.I. z dnia 18 kwietnia r.b., a rozesłanym do szefów poszczególnych komórek C.N.T. /Conderation Nacional de Trabajadores/. W biuletynie tym, F.A.I. zalecał jaknajwiększą ostrożność i bojowe pogotowie wobec czynników rządowych, które, jak czytamy w biuletynie dosłownie: "... idą na pasku Stalina", a specjalnie wobec P.K.H., która wedle biuletynu jest: ".... niewolnicą krwawej Moskwy, tak bestialsko mordującej w roku 1917 naszych braci-anarchistów rosyjskich".

Biuletyn nie wszędzie spotkał się z należytym zrozumieniem. Bo oto C.N.T. w Puigcerda nie wiele zastanawiając się ... wymordował wszystkich komunistów sprawujących rządy w miasteczku i ogłosił autonomiczną republikę anarchistyczną Puigcerdy".

Ten nieopatrzny wybryk anarchistów z małej mieściny pirenejskiej, stał się dla P.K.H. znakomitym pretekstem do - likwidacji nienawistnej organizacji. Premier Caballero, próbował zatarg zlikwidować za pośrednictwem Companynsa. Oczywiście bezskutecznie, anarchiści ustosunkowani byli do Companynsa równie negatywnie jak do rządu walencjańskiego. W rezultacie rejon Puigcerda pojechało "pacyfikować" 6000 żołnierzy"asalto", co z kolei dało asumpt anarchistom barcelońskim do zbrojnego wystąpienia, które staje się tym bardziej zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w przeciągu pierwszych trzech dni pacyfikacji Puigcerdy, wojska rządowe wymordowały bez pardonu .... około 500 anarchistów.

Tak oto, na życzenie tow.Stalina i Dymitrewa zaczęła się "likwidacja" ludzi-Duruttiego, nie tak dawno sławionego pod niebiosa przez wyleniałego "piszczyka" obecnie sowieckiego - Ilię Erenburga. /A.P.A/

KOMUNIZM A ZAGADNIENIE USTROJU ROLNEGO.

Rozważając zagadnienie kolektywizacji wsi należy na samym początku stwierdzić, że kierownictwo w kolektywach i sowchozach nie stanęło na wysokości zadania. Ponadto jednak zawiodła także i ogólna organizacja kolektywów. Każdy bowiem kołchoz jest jednostką która stanowi całość dla siebie i jest niezależną od innych kolektywów. Na skutek tego spotyka się w sowietach , aczkolwiek wyjątkowo kołchozy gospodarujące na ogół poprawnie, podczas gdy inne, leżące nawet w bezpośrednim sąsiedztwie kołchozu dobrze zagospodarowanego, pracują ze znaczną stratą, ze znacznym deficytem. Na fakt powyższy nie zwraca się w sowietach uwagi i nikt nie stara się tych niedomagań i błędów zasadniczych poprawić. Zwrócił na nie natomiast uwagę cudzoziemiec i to nie kto inny, jak conajmniej wielki sympatyk komunizmu i honorowy obywatel sowietów francuz Andrzej Gide w swej książce p.t. "Powrót z Z.S.R.R.". Gide'a razi również niesłychana jednostajność wspólnych mieszkań w komunach rolnych i stwierdza, że są one do siebie najzupełnej podobne nawet w najdrobniejszych szczegółach. Uderza go zupełny brak cech wyróżniających, zależnych od indywidualności ludzi zajmujących dotyczące mieszkanie: uderza go jaskrawe sprowadzenie wszystkich ludzi, ich upodobań, zainteresowań do jednego, wspólnego poziomu. Owocem tego przeraźliwa jednostajność nawet w urządzeniu mieszkania, która "Gide'a wprost przeraża. Tak w sowietach, a zwłaszcza w sowieckich komunach rolnych nie można i nie wolno być .... człowiekiem. Wolno być tylko maszyną roboczą, jednakowo ubraną, zamieszkałą i odżywioną tak, jak jednakowo pomalowaną, przechowaną i smarowaną jest każda maszyna rolnicza tego samego typu.

/d.c. na str.7-ej/.

Z.S.R.R.". [illegible]

pełni podobne/ nawet w najdrobniejszych szczegółach [illegible]

[illegible]

KOMUNIZM I ZAGADNIENIE USTROJU ROLNEGO

Rozważając zagadnienie kolektywizacji wsi należy na samym po-
czątku stwierdzić, że kierownictwo [illegible]
organizacja [illegible]
[illegible]

się w sowietach uwagi i nikt nie stara się tych niedomagań i błędów
zasadniczych poprawić. [illegible]
[illegible]

Mieszkań w [illegible]

[illegible]

Przy wstąpieniu do kołchozu chłop wnosi doń uprawianą przez siebie dotychczas ziemię i cały posiadany dobytek /inwentarz martwy i żywy/. W razie wystąpienia ziemia przepada, zaś z wniesionego dobytku otrzymuje chłop jedynie połowę wartości, wpłacaną w gotówce i to o tyle tylko, o ile kołchoz gotówką rozporządza. Ponieważ normalnym stanem gospodarczym kołchozów jest brak gotówki, przeto występujący z kołchozu chłop nic nie otrzymuje. Znacznie gorzej przedstawia się dlań sytuacja, gdy zostanie z kołchozu wydalony, gdyż wówczas pomijając bezwzględną już stratę całego wniesionego dobytku otrzymuje piętno zdecydowanego wroga bolszewizmu i nie może być przyjęty ani do żadnego innego kołchozu, czy też na parobka do sowchozu, ani też do jakiejkolwiek pracy fabrycznej. Jest w pełni usuniętym poza nawias życia człowiekiem.

Miesięczny dochód członka kołchozu wynosi przeciętnie 24 ruble. Połowę dochodu otrzymuje w artykułach spożywczych według ustalonych norm, których przekraczać nie wolno, aby "wieś nie objadała miasta". Drugą połowę powinien otrzymać w gotówce. Otrzymuje ją jednak tylko wówczas, gdy kołchoz pracuje z zyskiem, co jak wiadomo, jest stanem wyjątkowym. Dla porównania podaję za Przybyłowskim, że przeciętny dochód miesięczny parobka w sowchozie wynosi około 50 rubli miesięcznie, zaś przeciętnego, niewykwalifikowanego robotnika w fabryce około 70 rubli miesięcznie. Podkreślić wypada, że rubel jest zdewaluowany i jego siła kupna jest niższa od naszego złotego.

Podobnie, jak w kołchozach i sowchozach zawodzi ogólna organizacja i kierownictwo, podobnie zawodzi tam także aparat administracyjny. Dzieje się to zwłaszcza w sowchozach, które cierpią na zdecydowany przerost administracji. Oczywiście, że koszty tej administracji są wielkie i przyczyniają się w sposób istotny do deficytowej gospodarki. Na stan ten, podobnie, jak na złą organizację i niefachowe kierownictwo, nie posiadają członkowie kołchozów i komun rolnych żadnego wpływu. Nie ma go również zespół pracowniczy, rolny w sowchozach.

Stwierdzić wypada, że kolektywizacyjne eksperymenty rolne bolszewizmu zawiodły. Uspołecznienie uprawy roli jest w sowietach już przeważnie faktem dokonanym, wyników jednak przez bolszewizm spodziewanych reforma ta nie dała. Dała natomiast szereg skutków szkodliwych, które dotkliwie ciążą i ciążyć będą póki jej trwania, nad ogólnym gospodarstwem sowieckim. Stanowi tedy jako doświadczenie nieudałe ostrzeżenie dla innych społeczeństw, aby nie dały się wciągnąć przez podszepty komunistyczne na podobnie niebezpieczną drogę, na jaką weszły sowiety. Stanowi ostrzeżenie zwłaszcza dla sfer chłopskich, aby w imię swego najistotniejszego interesu trzymały się zdala od wszelkich zakusów kolektywizacyjnych i ich wyznawców - komunistów.

Redaktor odpowiedzialny

Marian Artemski

WARSZAWA 1
19 VII 37 14
a

PILNY DRUK PRASOWY

Opł.70 o/o.got.

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św. Anny 12